

Teraz ja z moją wiedzą, szanowne trytony  
 Zbliżam się do słoja w którym mieszkacie  
 I patrzę jak wznosicie się pionowo ku powierzchni wody  
 Pokazując brzuchy, których kolor  
 Cynobrowy, płomienny, spokrewnia was  
 Z alchemiczną salamandrą żyjącą w ogniu.  
 Może dlatego was upolowałem  
 W sadzawce między sosnami, kiedy pędzą kwietniowe obłoki  
 I niosłem do miasta w blaszance, dumny z trofeum.  
 Nie ma was od tak dawna, rozmyślałam o chwili  
 W której żyłyście nieświadome godzin i lat.  
 Zwracam się do was, daję wam istnienie,  
 Nawet imię i tytuł w księstwie gramatyki,  
 Żeby was koniugacją chronić od nicości.  
 Sam pewnie w mocy potęg, które oglądają mnie  
 I przenoszą w jakąś nad-formę gramatyczną,  
 A ja czekam z nadzieją, że porwą mnie i uniosą  
 I trwać będę, jak alchemiczna salamandra w ogniu.

*South Hadley, 1985*

Now, with all my knowledge, honorable newts,  
 I approach the jar in which you live  
 And see how you float up vertically to the surface  
 Showing your bellies of vermilion color,  
 Color of flame, that makes you akin  
 To the alchemists' salamander living in fire.  
 Perhaps that's the reason why I caught you  
 In a pond' between pines when white April clouds race,  
 And carried you to town, proud of my trophy.  
 You vanished so long ago, I ponder the moment  
 When you lived unaware of hours and years.  
 I address you, I give you existence —  
 Even a name and a title in the principedom of grammar —  
 To protect you by inflection from nothingness.  
 Myself no doubt held by powers who observe me  
 And transfer me to some grammatical hyper-form,  
 While I wait with the hope that they seize me and carry me up  
 So that I last like an alchemists' salamander in fire.

*South Hadley, 1985*

translated by Czesław Miłosz  
 and Robert Hass